Nr. 101 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 26 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 29-go sierpnia 1933 r.

Polska gościnność czy też służalczość wobec żydów

Polacy słynni są ze swej gościnności nietylko w życiu prywatnem, ale także w życiu państwowem. Wszyscy do dziś narzekamy na Kazimierza Wielkiego, który dla pięknych oczu żydówki Esterki przyjął do Polski całe zastępy żydów, prześladowanych i wypędzonych z Niemiec i Francji. Żydzi wywdzięczyli się Polsce w ten sposób, że zatrzymali język swych prześladowców jako swój własny i stali się nietylko agentami niemieckiej kultury i niemieckich interesów, ale stale uprawiali konszachty ze wszystkimi wrogami Polski, czy to byli Szwedzi, czy Moskale, czy też Niemcy.

W historji społecznego ustroju w Polsce odegrali żydzi również jak najgorszą rolę, bo nikt inny, jak żydowski karczmarz i dworski pachciarz był narzędziem najbezwzględniejszego wyzysku pańszczyźnianego chłopa.

Zaszczycony przyjaźnią naszych „wielkich ludzi" i odznaczony wysokim orderem „Polonia Restituta" żydowski pisarz Szalom Asz. przechwalał się jednak publicznie, że w czasie układów pokojowych po wojnie światowej, żydom ... udało się ograniczyć prawa Polski.

Niedawno żydzi rosyjscy rozpalili łunę rewolucji bolszewickiej w Rosji, doprowadzili nasz bratni słowiański naród do skrajnej nędzy, następnie sami musieli uciekać, gdyż nie mogli już dalej wygodnie pasożytować na tamtejszej nędzy.

I oto znowu polski minister generał Sławoj Składkowski otwiera szeroko wrota Polski i jak sam się chwalił z trybuny sejmowej, nadał prawo polskiego obywatelstwa 600.000 żydom rosyjskim.

Jakie czynniki i czyje oczy odgrywały przy tem rolę, to wyjaśni dokładnie i imiennie dopiero historja, ale w każdym razie i dziś stwierdzić można wpływy, jakiemi się cieszy żydowska masonerja Bnai-Brith.

Istnieją loże masońskie, które przyjmują także Polaków, ale wyłącznie tylko szabesgojów, żydowskich służalców. Słyszymy, że w ostatnich czasach ta żydowsko-masońska mafja, dla tumanienia ludzi, wkroczyła nawet na wzgardzaną wieś i paru co głupszych chłopów odznaczyła masońskiemi fartuszkami, aby mieć na wsi swych popleczników.

Jak widzimy, polska gościnność w stosunku do żydów jest stanowczo przesadną i wygląda raczej na głupią służalczość. Zupełnie inaczej traktują przybłędów żydowskich inne kraje, jak Francja, Szwajcarja, Holandja, a nawet Ameryka, gdzie wpływy żydowskiej masonerji są największe.

We Francji naprzykład prefekci czyli starostowie pędzą żydów wygnanych z Niemiec z jednego powiatu do drugiego i nigdzie nie pozwalają im osiąść na stałe. Sekretarz prefektury Dolnego Renu oświadczył, że na kilka tysięcy uciekinierów z Niemiec pozostało w jego departamencie tylko 722. Z tych 550 chciało na stałe zamieszkać w okolicy, lecz tylko 16 uzyskało pozwolenie na stały pobyt. Inni posiadają jedynie tymczasowe zezwolenia, ważne do 31 grudnia 1933 r., lecz które mogą być każdej chwili odwołane. Prefekci alzaccy zapewniali korespondenta „Matina", iż rozumieją doskonale, że w strefie nadgranicznej muszą zachować wielką ostrożność wobec emigrantów niemieckich i że zrobią wszystko, ażeby napływowa fala żydowska odpłynęła gdzieindziej. Jeden z prefektów oświadczył korespondentowi „Le Matin":

„Daliśmy satysfakcję prawom humanitarnym i zasadom gościnności, lecz potrafimy również spełnić nasz obowiązek patrjotyczny, który na nas dziś spada, i nie pozwolimy, aby w tym kraju nadgranicznym umiejscowiały się żywioły podejrzane, lub niepożądane"

Zupełnie w podobny sposób traktuje żydowskich natrętów francuskie kupiectwo, a Izba Handlowo-Przemysłowa w Metzu wystosowała memorjał do władz, w którym pisze:

„Można stwierdzić bez żadnej przesady, że te napływowe elementy, wybitnie niepożądane, stanowią prawdziwą plagę dla uczciwych kupców francuskich. W tych warunkach protestujemy z największą energją przeciwko ustalaniu się u nas w sposób ostateczny tych cudzoziemców i domagamy się stanowczo od władz publicznych, aby ochraniały nasz przemysł i nasz handel przed tą nową konkurencją drogą zabronienia zakładania tym obcym czynnikom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w naszej okolicy".

Jak widzimy, społeczeństwo francuskie umie się bronić przed plagą zażydzenia, a władze francuskie idą mu w zupełności na rękę.

U nas... inaczej, inaczej, inaczej...

Niesłychane gwałty hitlerowskiej bandy popełnione na Polakach w Gdańsku

Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych, grupa hitlerowców napadła na opuszczającego gmach sądu posła socjalistycznego Schmidta, poważnie go raniąc. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

Dziś dopiero stało się również wiadomem, że podczas wielkiej manifestacji ogólno-niemieckiego frontu pracy w Gdańsku, jeden z członków bojówki hitlerowskiej napadł na socjalistę Franka, bijąc go dotkliwie za niesalutowanie sztandarów hitlerowskich. Pod tym zarzutem pobity został również dotkliwie st. asystent poczty polskiej w Gdańsku, obywatel polski Anzelm Rudłowski, który nie podniósł ręki na wezwanie przechodzących hitlerowców. Jeden z umundurowanych szturmowców uderzył Rudłowskiego w głowę i szczękę tak silnie, że napadnięty zwalił się na ziemię, padając pod nogi stojącego policjanta. Wezwany do pomocy świadek zajścia, oficer policji gdańskiej, odpowiedział, że nic nie może zrobić, kierując Rudłowskiego do policji śledczej.

Następnie zanotowano kilka podobnych napadów na Polaków w innych częściach miasta.

Gandhi na wolności

Z Bombaju donoszą, że Gandhi został wypuszczony na wolność.

Rząd indyjski darował mu resztę kary, nie domagając się wzamian żadnych zobowiązań. Jednocześnie zwolniona została z więzienia uczennica Gandhiego, miss Slade, córka admirała angielskiego, która przebywała w więzieniu od roku.



KONFERENCJA PAŃSTW ZBOŻOWYCH.

W Londynie rozpoczęła się wielka konferencja państw zbożowych w której bierze udział 31 krajów. — Na zdjęciu premjer australijski St. Buice w towarzystwie delegatów.

Aresztowanie bojówki ukraińskiej we wschodnich Karpatach

Władze wojewódzkie we Lwowie wydały w tej sprawie komunikat oficjalny treści następującej:

„Na terenie powiatu Nadwórna aresztowano 12 osobników w strojach turystycznych między gminami Pasieczną a Pniowem, gdzie odbywała się koncentracja członków O. U. N.

Przy szczegółowej rewizji znaleziono u nich 9 rewolwerów, granaty ręczne, około 150 nabojów rewolwerowych, zapały, benzynę, kwas siarczany, bandaże, opatrunki, watę, wyciory do czyszczenia pistoletów, kompasy, mapy specjalne, sztylety itd.

Przez przytrzymanie tych osobników udaremnione zostało dokonanie sabotażu, zakrojonego na szerszą skalę.

Między aresztowanymi są osobnicy z najrozmaitszych stron, a nawet z Wołynia, komendantem grupy był urzędnik Tow. Ubezpieczeniowego „Dniestr" ze Lwowa, Juryj Onyszkiewicz. Dochodzenia prowadzone są pod kierunkiem prokuratora w Stanisławowie. Ze względu na dalsze śledztwo, inne szczegóły nie mogą być narazie ujawnione.

Krwawe powstanie w Kolonjach francuskich

Toczące się od połowy lipca zacięte walki ze szczepami Berberów w górach Atlasu (w Afryce) kosztowały już Francję 2 do 3 tysięcy zabitych. Dzikie szczepy berberyjskie bronią się rozpaczliwie, witając wojska francuskie strzałami z poza każdej skały, w każdym wąwozie. Straty po stronie tubylców wynoszą również 2 do 3 tysiące zabitych.

Szwindel zbożowy

Na akcję interwencyjną na rynku zbożowym przeznaczonych zostało 70 miljonów złotych, z czego dotacja Skarbu państwa wynieść ma 5 miljonów zł., ze zwrotu ceł 40 miljonów, resztę zaś 25 miljonów pokryć mają nowe dodatki do podatków: gruntowego — 7½ miljonów, obrotowego od przemysłu — 7½ miljonów, oraz specjalny dodatek od uboju zwierząt — 10 miljonów zł. Naturalną jest rzeczą, że społeczeństwo interesuje się, co się stanie z tą olbrzymią sumą, powierzoną w ręce Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego.

Nie chąc narazić się w tej sprawie na nowy proces, oddamy głos warszawskiemu pismu „A. B. C.“:

„Dzisiaj (24. 8.) Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe mają obniżyć cenę zakupu żyta o półtora złotego na centnarze, t. j. do 13 zł. 50 gr. Byłaby to cena rekordowo niska, jakiej nie notowano w Warszawie już od dwu lat

Wśród rolników wiadomości o ciągłem obniżaniu cen zboża wywołują wielki niepokój, przyczyniając się do szerzenia nastrojów panicznych. Wobec tego podaż przybrała niebywale wielkie rozmiary, dochodząc niekiedy na giełdzie warszawskiej do 600 wagonów żyta dziennie. Wczoraj zaofiarowano w Warszawie 456 wagonów żyta“.

To samo pismo podaje bardzo ciekawy powód tej paniki zbożowej:

„W kołach rolniczych twierdzą, że podaż żyta w ostatnich dniach była sztuczna. Mianowicie kupcy, orjentujący się w sytuacji, sprzedawali Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożowym żyto, którego nie mieli, po 15 zł. Obecnie, po zniżce ceny, nabędą je taniej od rolników“.

A więc istnieją wiadomości, że Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe kupują od giełdziarskich oszustów zboże, którego ci handlarze jeszcze nie mają, ale które mają dopiero kupić po dalszej obniżce cen. Jest to stary giełdowy szwindel gry na zniżkę, ale w takim szwindlu P. Z. P. Z. nie po winny nigdy brać udziału.

Oczekujemy odpowiedniego zaprzeczenia.

Pasożytom wszędzie źle

Wiadomo, że jemioła, jako roślina pasożytnicza, czuje się tylko wtenczas dobrze, gdy rośnie na drzewie, gdy bez trudu żywi się jego sokami. Jemioła zasadzona bezpośrednio do gruntu, ginie.

Tak samo jest z żydami. Jak długo pasożytują na ciele jakiegoś narodu, czują się bardzo dobrze, natomiast osadzeni na gruncie we własnej ojczyźnie w Palestynie, czują się bardzo źle.

Objaw ten zauważyła nawet sama prasa żydowska, a warszawski „Hajnt“ pisze o żydach niemieckich, osiedlonych w Palestynie:

„— Zamiast czuć się szczęśliwemi i zadowolonymi w nowej ojczyźnie, która ich przyjęła z otwartemi rękami, duża część żydow niemieckich robi kwaśną minę i nie widać, aby stosunek między nimi i pozostałą częścią ludności żydowskiej przybrał charakter braterski...“

Wypędzeni sromotnie przez Hitlera żydzi umią jednak zadzierać nosa do góry, jak dalej pisze „Hajnt“:

„— Wielu z pośród nich uważa dla siebie za ujmę i poniżenie moralne, że oni, dawniej wyższemi, dumni obywatele dumnych Niemiec, u padli obecnie tak nisko, że muszą żyć z żydami wschodnimi,...“

Tak jak niegdyś żydzi wyzwoleni z niewoli egipskiej, ciągle jednak tęsknili za cebulą i garnkami pełnemi mięsa w Egipcie, mimo batów, jakie tam otrzymywali, tak niemieccy żydzi w Palestynie tęsknią za swojemi lichwiarskiemi bankami w Berlinie, mimo tego, że jeszcze pamiętają razy hitlerowskiego knuta. Czyni to nawet żydowska młodzież, jak to przyznaje „Hajnt“:

„— Jest to tragedja, zarówno dla nich jak i dla nas. Jest to dziwny objaw, że nawet pionierzy z Niemiec zawiedli nadzieje, pakładane w nich i nie wszyscy z nich są w Ereo Izrael szczęśliwi i zadowoleni. Spotyka się w Palestynie wielu niemieckich sjonistów, którzy mieszkają tam od kilku lat, a wciąż czują się izolowani...“

Żydzi niemieccy nie czują się dobrze w swojej ojczyźnie wśród swoich współplemieńców, trudno, aby się kiedykolwiek mogli całkiem dobrze czuć wśród Polaków w Polsce.

Dziwaczne pretensje Ameryki

W Londynie rozpoczęły się pod przewodnictwem premjera kanadyjskiego Bennetta obrady 31 państw, zainteresowanych w eksporcie i imporcie pszenicy. Delegatem Polski jest radca ambasady londyńskiej p. Geppert. Obrady obecne są dalszym ciągiem rokowań rozpoczętych w maju b. r. w Genewie i kontynuowanych następnie w czasie konferencji ekonomicznej.

Delegat Stanów Zjednoczonych Murphy oświadczył w rozmowie, że „jeżeli kraje produkujące zboże w Europie nie pomogą Ameryce, by mogła ona zbyć swój nadmiar 260 miljonów buszli pszenicy, to Europa będzie musiała płacić. Europa kupowała dawniej w Stanach Zjednoczonych około 2000 miljonów buszli rocznie, zaś w roku ub. zakupiono jedynie 40 miljonów i to za połowę ceny.

Europa — zdaniem Murphy'ego — winna zaniechać dalszego zwiększania uprawy pszenicy. Stany Zjednoczone są największym klijentem Europy. Jeżeli Europa nie będzie kupowała w Ameryce, to wówczas straci ona Stany Zjednoczone jako klienta.

Nadto oświadczył główny delegat amerykański, że w razie niepowodzenia konferencji, Ameryka wprowadzi w życie plan, który zrujnuje pszeniczne rynki świata, za wyjątkiem Ameryki i Wschodu. Przypuszczalnie chodzi tu o subsydjowanie eksportu, o którem wspominał już w swoim czasie sekretarz rolnictwa rządu Stanów Zjednoczonych.

Straszna katastrofa kolejowa w Chinach

200 oficerów zginęło w nurtach rzeki

Z Szanghaju donoszą o strasznej katastrofie, jaka wydarzyla się między Kiuking i Kuling.

Z nieustalonej dotychczas przyczyny oderwały się od pociągu wojskowego dwa wagony, które runęły do rzeki Siao.

W całym pociągu znajdowało się 500 oficerów najlepszych pułków chińskich, którzy udawali się na przeszkolenie. Znajdujących się w wagonach oficerów, którzy wpadli do rzeki, próbowano ratować, jednak wszelkie wysiłki wobec wysokiego poziomu wody w Siao były nadaremne. W nurtach rzeki zginęło 200 oficerów.

Powszechnie przypuszczają, że katastrofa była dziełem nieznanych zamachowców.



NOWE WALKI W MAROKKO.
Jak wiadomo, w Marokko w górach Atlasu rozgorzało na nowo powstanie Berberów. Na zdjęciu naszem u góry na lewo: posterunek francuskiej Legji Cudzoziemskiej u podnóża gór Atlasu. Obok: Oficerowie Legji w obozie. U dołu typowa wioska Berberów w Atlasie.

Dla rozłamowców jest wszystko

Otrzymaliśmy komunikat ze Związku Weteranów Armji Polskiej we Francji, to jest od hallerczyków, którzy zdezertowali ze swego związku, że na „zjazd błękitny“ urządzany przez nich, nietylko ci dezerterzy, ale również ich żony i dzieci otrzymują 80% zniżki kolejowej w obie strony. Zjazd odbywa się naturalnie pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego. O gen. Hallerze niema ani słowa.

Parcelacja na Kresach Wschodnich

Na terenie powiatu kosowskiego woj. Poleskie skarb Państwa parceluje w majątku państwowym Staniewicze dawne lagna wiadołupieckie, osuszone tereny łąkowe, działki od 15—20 ha w cenie 12 tysięcy do 16 tysięcy złotych z tem, wartości, a resztę na 41 lat spłat że zadatek wpłaca się 10 procent ratami półrocznemi.

Zgłoszenia trzeba przesyłać do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Brześciu nad Bugiem po zaopinjowaniu przez miejscowego Komisarza Ziemskiego.

Państw. Bank Rolny parceluje majątek Kraglewicze w gminie Telechańskiej poczta Telechany, poleśne grunta, działki około 25 ha w cenie około 7.000 zł. z tem, że wpłaca się 25 procent wartości, reszta szacunku na 41 lat 3 procent amortyzacyjnie. W tej sprawie najlepiej porozumieć się w administracji P. B. R. w Kraglewiczach p. Telechany pow. Kosów Poleski.

Bandy niepokoją Kolej wschodnio-chińską

Z Chabarowska donoszą, że po otwarciu ruchu towarowego przez stację Pograniczna, Chunchuzi wznowili ożywioną działalność. Bandy Chunchuzów koncentrują się bez żadnych przeszkód w pobliżu stacyj kolejowych i rozpędzają robotników, pracujących przy naprawie toru. Z Charbina donoszą, że strona mandżurska zarządu kolei wschodnio-chińskiej usiłowała skontrolować rachunki kolei w bankach zagranicznych bez wiedzy zarządu strony sowieckiej.

Właścicielka domu zmarła w nędzy

W Sosnowcu zmarła z nędzy i wycieńczenia właścicielka domu zamieszkałego przez 40 lokatorów, niejaka Elżbieta Keglerowa. Wobec wielkiego kryzysu, lokatorzy nie płacili dzierżawy, a właścicielka kamienicy znalazła się w skrajnej nędzy.

Bezbożnicy palą Krzyże przydrożne

Na terenei powiatu grodzieńskiego stwierdzono kilka wypadków zniszczenia i palenia krzyżów. Krzyże niszczyli według wszelkiego prawdopodobieństwa bezbożnicy.

Legjon Młodych w obronie żydowskiego handlu dewocjonaljami

Rozruchy w czasie odpustu w Częstochowie

W sierpniu i we wrześniu, po ukończeniu żniw, przybywają corocznie do klasztoru Jasnogórskiego rzesze pielgrzymów ze wszystkich zakątków rozległej Rzplitej.

Przybywa także bardzo wiele wycieczek turystycznych z całego świata, jak np. ostatnio wycieczka francuska.

W związku z tak wielkiem skupiskiem ludzi rozrasta się w szybkiem tempie drobny handel i przemysł, który wielu rodzinom bezrobotnym daje w tak krytycznych czasach pewne utrzymanie. Duża część ludności grodu podjasnogórskiego żyje w ostatnich czasach z „pątników", bądź to przez odnajmowanie mieszkań dla pielgrzymów, turystów, bądź to przez handel dewocjonaljami na stoiskach w przyległych ulicach do klasztoru.

W związku z tem Żydzi częstochowscy postanowili wykorzystać tereny podjasnogórskie dla handlu. Nietylko że dostarczają produktów żywnościowych, jak pieczywo, owoce, wody sztuczne, ale także są hurtowymi i detalicznymi dostawcami dewocjonaljów, jak figury N. Marji Panny, kropielnice, obrazy świętych itp. Równocześnie prowadzą także ożywiony handel i sprzedaż wody i owoców tuż „przed szczytem", w czasie uroczystych nabożeństw, wśród modlących się pątników.

Powstawały na tem tle liczne awantury i zatargi, a nawet doszło w ubiegłym roku, podczas zjazdu wielotysięcznych rzesz do tumultu, zbiegowiska, a zarazem popłochu, który mógł sprowadzić groźne następstwa. Tylko dzięki opanowaniu sytuacji przez duchwieństwo, zakończyło się na stratowaniu kilku osób.

Chcąc na przyszłość uniknąć tak gorszących zajść w czasie nabożeństwa a także pozbyć się tak szkodliwego i natrętnego konkurenta, miejscowe społeczeństwo katolickie zorganizowało odpowiednią akcję. Postanowiono nie dopuścić żydów na czas uroczystości na tereny podklasztorne. Miejscowi właściciele sklepów z dewocjonaljami postanowili już od dłuższego czasu nie nabywać u żydów żadnych przedmiotów handlu. Mimo licznych ostrzeżeń, żydzi częstochowscy rozpoczęli handlować na własną rękę. Pod osłoną najętych „katolików" ładowne wozy żydowskie dostarczały towarów do stoisk i kramów.

W dniu święta Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny i „Cudu nad Wisłą" doszło do zajść, w których wyniku ludność katolicka występowała dość agresywnie. Nieznani sprawcy wywracali wozy, naładowane obrazami, szkłem, wodą sodową, rozbijali figury dostarczane przez żydów. Oczywiście, nie obeszło się bez rękoczynów, które policja ku zadowoleniu obu stron natychmiast likwidowała.

Wobec przerwania „handlu" żydzi rozpoczęli intensywną akcję; prasa sanacyjno-żydowska rzuciła się z całą zajadłością na miejscowe społeczeństwo katolickie, obrzucając stekiem inwektyw i obelg młodzież akademicką i robotniczą. Sytuację pogorszyło prowokacyjne zachowanie się członków „Legjonu Młodych", którzy wystąpili jako czynni obrońcy żydów.

Nędza i głód

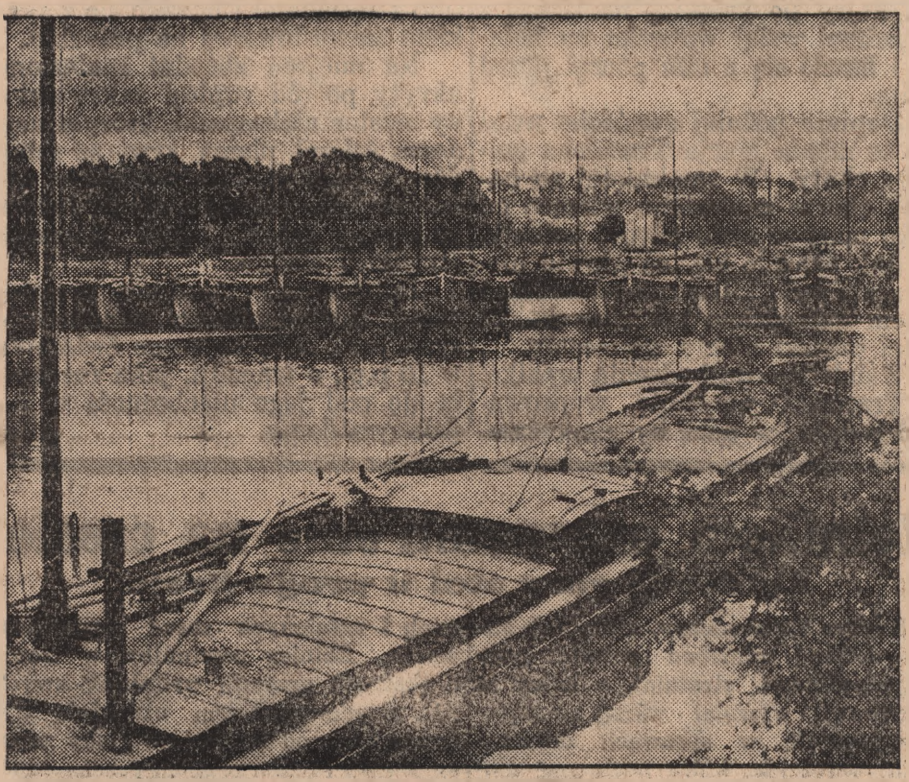
Rozpaczliwa sytuacja chłopów w pow. żywieckim

Klęska nędzy i głodu daje się najdotkliwiej we znaki w powiecie żywieckiem, gdzie małorolni i robotnicy znaleźli się w rozpaczliwej wprost sytuacji.

Robotnicy, którzy byli zatrudnieni w kopalniach na Górnym Śląsku i w okręgu przemysłowym Bielsko-Biała, utracili pracę i z wyjątkiem nielicznych jednostek nie pobierają żadnych zasiłków. Małorolni, posiadający zaledwie po 2 do 3 mórg gruntu, w dodatku nie wszystko uprawnego przy niskich cenach płodów rolnych nie są w stanie utrzymać swych licznych rodzin, składających się po 12 osób.

We wsiach powiatu żywieckiego można stale oglądać masy wałęsających się dzieci na pół nagich, a nieraz nawet dorosłych w łachmanach, któremi pogardziłby żebrak. Zdarzają się wypadki, że cała rodzina posiada zaledwie dwie pary ubrań.

Do rzadkości należy również używanie cukru i soli, produktów, które trzeba kupować w miastach za pieniądze, których nikt nie posiada.



STRAJK PRACOWNIKÓW KANAŁOWYCH W PÓŁN. FRANCJI.

Sytuacja strajkowa na kanałach w północnej Francji staje się bardzo poważna. Onegdaj udało się strajkującym utworzyć na Sekwanie barykadę z stojących u brzegu berlinek i zatrzymać wszelki ruch na rzece. — Na zdjęciu barykada u ujścia kanału Oisy do Sekwany.

Zaborczym Niemcom grozi wyludnienie

Hitlerowski „Volksblatt" zamieścił artykuł dr. Heinza Friedrichsa, współpracownika komisji dla spraw prasowych w Frankfurcie nad Menem.

Autor artykułu twierdzi, iż Rzeszy, wskutek zmniejszenia się cyfry urodzin, grozi niebezpieczeństwo imigracji ościennych ludów. **Mimo 150 lat niewoli Polska utrzymała swoją narodowość i cyfrę ludności.** Od roku 1920 ludność Polski wzrosła o 20 procent. Na tysiąc mieszkańców przypada w **Polsce 33 urodzin, podczas gdy w Rzeszy tylko 14.** —

Liczba urodzin, w przeciwieństwie do Niemiec, przewyższa w Polsce cyfrę śmiertelności. Polska jest rozrastającym się narodem. Jeżeli rozwój pójdzie tą samą drogą, liczyć będzie Polska za lat 40 do 50 około 60 miljonów, a Niemcy 40 do 45 miljonów ludności. W dalszej lub bliższej przyszłości — ciągnie p. Friedrichs — Polska musi zdobyć pokojową lub orężną drogą nowe tereny dla swej ludności. Na wschód jest droga zamknięta. W Rosji przybywa 3—4 miljony ludzi rocznie. Zato na zachodzie ma Polska wspaniały, słabo zaludniony kraj niemiecki.

Z zachodu grozi nam inne niebezpieczeństwo: kolorowi Francuzi. W armji francuskiej liczba „kolorowych" wynosi jedną czwartą. Całe masy po wysłużeniu w wojsku pozostają we Francji, żenią się, wskutek czego ma Francja coraz więcej negroidalny charakter. W samym Paryżu żyje dzisiaj około 50 tysięcy mulatów. Kolorowi rozmnażają się o wiele silniej, niż biali, i ludność Francji rozszerzy się tak, że rozepchnie granice w jedynie możliwą stronę: do Rzeszy, słabo wtenczas zaludnionej. A zatem: słowianie ze wschodu, murzyni z zachodu — kończy Friedrichs. — Oto niebezpieczeństwo, z którem się każdy obywatel Rzeszy liczyć musi".

Narazie jednak hitlerowcy marzą o pożarciu sąsiednich państw i narodów.

SAMOBÓJSTWO OFICERA.

W Warszawie w gmachu Min. Spr. Zagran. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia naczelnik wydziału mjr. Stanisław Próchnicki. Denat pozostawił list, w którym podaje, że powodem rozpaczliwego kroku były przeżycia natury osobistej.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego

Opracował Ignacy Żniński 66

— Szczęśliwie!, odparł Mszczuj, skinąwszy nań — tak, szczęśliwie. Chodź tu, chodź! Włóż palec w tę bliznę na czerepie; a co? schowa się?

Rozkrył piersi.

— Patrzajże — dodał — a i to niezgorsza pamiątka? Obie z rąk Niemców, którzy mi mój dom splugawili. A co? powróciłem szczęśliwie! Ks. Żegota, starego poczciwego sługę, musiałem wygnać precz, bom nań patrzeć nie mógł. Niemców mi tu do domu naprowadził.

— Ojciec nasz ma nadzieję, że do nas przyjedziecie, że go znowu nawiedzicie — dodał Kumkodesz.

— Niech tylko wojna będzie z Niemcami, przybędę — odparł Waligóra — muszę im za te dwie blizny zapłacić!

Drugiego dnia kleryk w kaplicy pieśni śpiewał z Dobruchem, ale mszy nie było komu odprawiać. Nie mówił nic, ale nie odjeżdżał. Wieczór spytał tylko:

— Kiedy Wasza Miłość raczysz do Krakowa? bo ja sam nie pojadę, a tam mi pilno.

Mszczuj ramionami dał odpowiedź.

Trzeciego i czwartego wieczora kleryk powtórzył toż samo pytanie. Siedzenie jego w Białej Górze zaczynało staremu dokuczać.

— Wracaj z Bogiem — rzekł Waligóra.

— Sam? — Oczów bym nie śmiał pokazać.

Naostatek jednego dnia Waligóra się zżymnął... i gdy Kumkodesz go spytał, odparł:

— Pojadę jutro! Ale wrócę natychmiast, bom tam piąte koło do wozu.

Kumkodesz chciał go w rękę pocałować.

— Miłościwy panie, — zawołał — piąte koło zapasne więcej znaczy jak wszystkie cztery... kiedy się stare ułamie!

I Waligóra wyjechał do Krakowa.

Była to wigilia Bożego Narodzenia, a w kościołku św. Trójcy, niedawno zakonnikom kaznodziejskiej reguły oddanym, sposobiono się do niezwykłego u nas jej obchodzenia.

Dominikanie od uczniów Franciszka z Assyżu, z którymi się bratali tak, jak ich mistrze, niegdy połączyli się w miłości dla Chrystusa, wzięli ten zwyczaj uroczystego wystawiania żłobka, szopki i cudownych narodzin Zbawiciela. Już od lat kilku co rok się to powtarzało w Krakowie przy takim natłoku ludu, że go szczupła jeszcze naówczas świątyńka pomieścić nie mogła.

Przy bocznym ołtarzu tłoczyli się ciekawi i pobożni. Obstawiony dokoła zielonemi gałęziami świerków, cały on gorzał mnóstwem lampek, ustawionych tak, że wkoło niego auerolę tworzyły. Migotały one one barwami różnemi, uplecionemi w wieniec ognisty.

W pośrodku, jakby żywe, widać było święte postacie: w niebieskim płaszczu klęczącą Matkę Najświętszą, w ciemny — łysego Józefa, spartego na kiju pielgrzymim. W żłobku promienistym, uwinięte w białe powijaczki, leżało Dziecię ukoronowane. U góry nad niem widać było klęczące w obłokach anioły, rozmodlone i wpatrzone w dziecinę, niżej — pastuszków ubogich, wołka i osiołka na klęczkach. Zdala świeciła na niebie gwiazda, która miała królów ze wschodu przywieść do żłobka świętego.

Wszystko to było jak żywe, a niewidzialna jakaś siła żłobkiem zwolna, kolebką poruszała, co w wielkie zdumienie wprawiało przytomnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Umieją kpić ze samych siebie

Gen. Norwid-Neugebauer kandydatem do nagrody Nobla

W prasie sowieckiej pozwolono nareszcie na satyrę, która ma chłostać własne niedołęstwo. Obóz dyktatury pomajowej poszedł za tym dobrym przykładem i zezwolił swej prasie przynajmniej na dobry humor.

Wileński organ B. B. W. R. „Słowo“ przedstawia klęskę, jaką polskiemu automobilizmowi zadał generał Norwid-Neugebauer przez swój „Fundusz drogowy“, a zarazem wykazuje ważność automobilizmu dla akcji obronnej kraju, gdyż od szybkości ruchu wojsk zależy zwycięstwo lub klęska, a wreszcie konkluduje:

„Urzęduje konferencja rozbrojeniowa w Genewie... Ale my w Warszawie mamy własną małą konferencyjkę rozbrojeniową. Nazywa się fundusz drogowy i pracuje wcale nieźle. Stanowi dla Genewy piękny przykład... Słyszeliśmy o różnych pogłoskach nadania pokojowej nagrody Nobla. Hendersonowska konferencja genewska się nie udała, więc Henderson jej nie otrzyma. — Może spróbować wysunąć kandydaturę inicjatora naszego funduszu drogowego?“.

Jak widzimy, w obozie B. B. hasło „mocarstwowej Polski“ godzi się doskonale z jej rozbrojeniem i ubezwładnieniem, dokonywanem przez własnych wielkich dygnitarzy...

Satyra „Słowa“ wileńskiego jest rzeczywiście mocno gryzącą, ale gdybyśmy chcieli szukać kandydata do „pokojowej“ nagrody Nobla za to, że ktoś w Polsce zaprowadził nie tyle pokój, co „martwotę“, to potrafilibyśmy wskazać kandydatów jeszcze godniejszych od gen. Neugebauera.

Z Polski i świata

WYBRYKI UKRAIŃCÓW.

We wsi Jatwięgi pow. Bóbrka nieznani sprawcy zerwali w nocy szyld z budynku szkoły. Tej samej nocy usiłowano zdjąć z nad sklepu tytoniowego Reitmanna szyld z orłem polskim. Sprawcami okazali się parobcy wiejscy, pozostający pod wpływami agitacji emisarjuszy O. U. N.

ARESZTOWANIE ŻONY ADWOKATA.

W Warszawie w mieszkaniu pewnego adwokata dokonano nagłej rewizji. W czasie rewizji znaleziono wiele kompromitujących dokumentów oraz większą sumę pieniędzy. W wyniku rewizji aresztowano żonę adwokata. Nazwisko aresztowanej władze trzymają w ścisłej tajemnicy.

OFIARA KRYZYSU.

W lesie przy majątku Żernowice powiat olkuski popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru właściciel wspomnianego majątku Władysław Zaremba - Tymieniecki. Tymieniecki znajdował się w bardzo trudnych warunkach finansowych, co go skłoniło do desperackiego czynu. Samobójca liczył lat 52 i pozostawił żonę, dorosłego syna i dwie małe córki.

SPRYTNY WIĘZIEŃ.

W miejscowości St. Albans w Stanach Zjednoczonych niebezpieczny bandyta potrafił zbiec ze szpitala więziennego w sposób niezmiernie prosty Bandyta ten nazwiskiem Barnes oświadczył, że czuje się fatalnie i został przeniesiony do szpitala. Tam stan jego pogorszył się jeszcze bardziej i zdawało się, że niebawem już umrze. Nikt jednak nie zorjentował się, że więzień udawał genjalnie chorobę, symulując na wszelkie sposoby objawy chorobowe. Warto zaznaczyć, że studjował on medycynę i był dobrze przygotowany do tego rodzaju demonstracji.

W pewnej chwili złoczyńca umierającym głosem poprosił policjanta, który przez cały czas pełnił straż przy łożu ażeby przyniósł mu szklankę wody. Policjant nie podejrzewając niczego złego, poszedł do pokoju obok, ale gdy wrócił, zastał łóżko puste. Umierający bandyta zwiał, jakby miał nogi jelenia.

Oczywiście rozpoczęto pościg, który nie dał do tej chwili żadnego wyniku.

Potworne morderstwo na tle zatargu o ziemię

Teść zamordował synową

We wsi Wylegin (pow. rawsko-mazowiecki) mieszka rodzina Trzcińskich.

Na tle zatargu o ziemię dochodziło często do nieporozumień i ostrych sprzeczek, szczególnie pomiędzy ojcem rodziny Antonim a jego synową Marją. Stary Trzciński, który w swoim czasie przepisał na syna część ziemi w ilości 10 morgów, zapragnął obecnie odebrać z powrotem tę darowiznę.

Wczesnym rankiem małżonkowie Trzcińscy wraz z 12-letnim synem Władysławem wyszli w pole. Powrócił stamtąd tylko ojciec rodziny, który po krótkiej rozmowie z sąsiadami wziął wnuczka na kolana i bawić się z nim począł przed chatą.

Dopiero później zwrócono uwagę, że młoda Marja Trzcińska znikła z chaty. W zamkniętej na haczyk oborze znaleziono wiszące na haku martwe ciało młodej kobiety.

Jak okazało się, na głowie nieboszczki było kilka ran od uderzeń tępem narzędziem tak silnych, że kości czaszki uległy zgnieceniu.

Z dalszego dochodzenia wynika, że Trzciński umyślnie wyprowadził rodzinę w pole, by niepostrzeżenie, powróciwszy do mieszkania, dokonać zbrodni. Potworny starzec, dopadłszy swą ofiarę na schodach, wiodących na strych, zadał jej znienacka kilka uderzeń, ogłuszając ją od pierwszego ciosu, a następnie gradem uderzeń pozbawił ją życia.

Morderca zachował po krwawym czynie pełną przytomność umysłu. Zwłok trupa ze schodów i zaniosł do obory, powiesił ciało na pętli od haka, a sam wyszedł przez okienko do chaty.

Tu najspokojniej usiłował wyrobić sobie alibi, rozmawiając wesoło z sąsiadami i bawiąc się z synkiem zamordowanej na przyzbie.

Na miejscu zbrodni znaleziono ukryty pośród rupieci zakrwawiony sweter nieboszczki, którym morderca ścierał plamy krwi ze schodów i podłogi. Jednocześnie widać tu było wszędzie ślady świeżo zmytych desek, celem zatarcia wszelkich śladów.

Potwornego mordercę aresztowano, zawiadamiając jednocześnie syna jego, odbywającego ćwiczenia w 10 p.p., o tragedji, jaka rozegrała się pod jego nieobecność w rodzinnym domu.

Rolnikom przypomnienie na czasie

Epidemja rdzy stoi u progu kraju

Kryzys ekonomiczny, który tak silnie dotknął rolnictwo polskie, poza bezpośredniemi stratami, o które je przyprawił, wywołał wśród rolników dezorjentację w sprawach dotyczących nawożenia, która pociągnąć może za sobą skutki wysoce dla kraju niepożądane.

Rolnicy, zniewoleni ciężkiemi warunkami bytu do przeprowadzenia koniecznych oszczędności niejednokrotnie przekraczają jej dopuszczalne granice przez co sytuacji swej nietylko nie poprawiają, lecz przeciwnie, niejednokrotnie, w wysokim stopniu ją pogarszają. Nie można bowiem uznać za racjonalne świadome dążenie wielu rolników do ekstensyfikacji warsztatów rolnych oraz obniżania plonów roślin uprawnych na drodze zmniejszania ilości nawożenia mineralnego. A jednak stwierdzić należy, że rolnictwo polskie zużywa od r. 1930 coraz to mniejsze ilości nawozów sztucznych wogóle, a superfosfaty w szczególności, nie bacząc na to, że nawóz ten zapewniał mu stale wysokie plony, dorodne ziarno i dostateczną ilość paszy. Dzisiaj, pomimo obsiania tej samej ilości ozimin rolnictwo nasze zużywa zaledwie ¼ część ilości superfosfatu z r. 1929, otrzymując, jak stwierdza statystyka z roku na rok niższe plony oraz mniej wartościowe ziarno.

Celem zapobieżenia dalszemu wyjałowieniu pól, oraz postępującemu obniżeniu ich wydajności, należałoby, niezwlekając, powrócić do racjonalnych i ustalonych zasad gospodarowania. Rolnicy powinniby, w trosce o obecną i przyszłą wydajność swych pól, przedewszystkiem uzupełnić wyczerpywane od lat paru z gleby zapasy kwasu fosforowego, przez odpowiednio zwiększone nawożenie ozimin superfosfatem. Nawóz ten, poza bezpośredniem odżywczem dodatniem działaniem również korzystnie wpłynie na racjonalne zużytkowanie innych nawozów pomocniczych, użytych pod oziminy, zwiększając w ten sposób skuteczność nawożenia sztucznego (vide Dr. J. Kosiński: „Znaczenie i rozwój nawożenia fosforowego w rolnictwie polskim“). Potrzeba ta jest tem większa, że sygnalizowana ponownie tu i ówdzie epidemja rdzy wskazuje na możliwość przewidywania jej i w przyszłości, a wskutek tego również na konieczność intensywniejszego stosowania pod tegoroczne oziminy superfosfatu, który, przyśpieszając dojrzewanie, wydatnie zapobiec potrafi skutkom ewentualnego porażenia zbóż przez rdzę.

Niezaprzeczone zatem korzyści otrzymywane przy użyciu superfosfatu pod oziminy, powinny skłonić rolników do powszechnego zastosowania tego cennego nawozu przy tegorocznych obsiewach jesiennych.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA STAROSTWA.

W Przemyślu aresztowany został urzędnik starostwa niejaki Marjan Prusak. Aresztowanie to ma pozostawać podobno w związku z jego działalnością na terenie powiatowego komitetu dla spraw bezrobocia.



O POMOC DLA GŁODUJĄCYCH.

Kardynał Innitzer, arcybiskup wiedeński wydał odezwę do wszystkich katolików, wzywając do niesienia pomocy głodującym w Rosji sowieckiej masom.

Zapasy pszenicy

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, zapasy pszenicy na wywóz w czterech tylko państwach, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australji i Argentynie podniosły się ze 130 miljonów kwintali w dniu 1 sierpnia 1930 r. do 184 miljonów kwintali w dniu 1-go bm. Spożycie pszenicy nietylko że nie wzmogło się, ale nawet zmniejszyło.

Hitleryzm rodzi moralne potwory

Hitler umocniony w Niemczech swoją władzą zaczyna wprowadzać w życie swoje zasady moralne i społeczne, ogłoszone w książce „Mein Kampf“. Wszystkie niemieckie czasopisma przepełnione są artykułami, uzasadniającemi konieczność regulacji małżeństwa i urodzeń przez państwo, tudzież odsunięcia od ojcostwa i macierzyństwa przez sterylizację tych obywateli, którzy wykazują jakiekolwiek wady lub też cechy niegermańskiego pochodzenia.

Na tem tle rodzą się wprost potwory moralne. Niemiecki pisarz Arnold Bronnen, autor wielu polakożerczych powieści, chcąc się oczyścić ze zarzutu żydowskiego pochodzenia, ogłosił publicznie, że jego matka, pochodzenia aryjskiego, która wyszła za wychrzę Bronnera, zdradziła swego męża z kochankiem, który posiadał czystą niemiecką krew i skutkiem tego on jako spłodzony przez kochanka, jest pochodzenia czysto aryjskiego.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju oświadczenie stanowi odznakę, że „synalek“ jest poprostu potworem moralnym...

Znaczki pocztowe u listonoszy

Wkrótce ukaże się zarządzenie ministerstwa poczt, mocą którego listonosze będą nosili przy sobie pewną ilość znaczków pocztowych, aby publiczność przy odbiorze listów mogła nabywać znaczki pocztowe bez udawania się do urzędów pocztowych.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 29 sierpnia 1933 r.
Wtorek: Ścięcie św. Jana. W. sł. 4,42; zach. 6,31. Wsch. księż. 15,46; z.22,15.
Środa: Róży z Limy. Wsch. sł. 4,43; zach. 6,29. Wsch. księż. 16,44; z.23,29
Czwartek: Rajmunda w. W. sł. 4,45; zach. 6,27. Wsch. księż. 17,25; z. 0,00.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ŚMIECH", bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz."

Województwa centralne.

Zbadano chorą, a wśród warjatów zamknięto zdrową.

W ostatnich czasach coraz częściej wpływają do władz skargi o bezprawne umieszczanie rozmaitych osób przez ich rodziny w zakładach umysłowo-chorych, w chęci zysku. Obecnie prowadzone są dochodzenia w jednej sprawie tegoż rodzaju, w której niejakiś Pyzel umieścił swoją żonę wśród warjatów, używszy sprytnego sposobu, a mianowicie przedstawiwszy lekarzowi jako swoją żonę inną osobę, rzeczywiście umysłowo chorą, na której to podstawie uzyskał potrzebne mu świadectwo.

Małopolska.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO CZARODZIEJA.

W Delenowej, pow. Horodenka, u niejakiego Romana Kurczaka przebywała jego chora na raka synowa Warwara Maruńczak. Ponieważ stan jej okazał się beznadziejny, lekarze zrezygnowali z dalszego jej leczenia. O chorobie Maruńczakowej dowiedział się niejaki Jarosław Zacharjasiewicz, który przyrzekł nieszczęśliwej kobiecie całkowite wyliczenie o ile pozwoli się zbadać.

Po zbadaniu chorej postawił następującą djagnozę: w piersiach chorej znajdują się jaja jaszczurcze, w których siedzi djabeł, a jego harce powodują chorobę. Czarownik zabrał się wnet do wypędzenia djabła.

Ułożył chorą na łóżku, do jej rąk włożył drewniany krzyż, nakrył ją płótnem i kazał spokojnie czekać biegu wypadków. Następnie w sieni w pobliżu drzwi zakreślił węglem koło, poczem centymetrem zmierzył odległość od stóp do prawego oka każdego z obecnych. Wyszukał też jakiś dywanik, na którym nitką wyszył dwa krzyżyki, poczem dywanik ten zawiesił w otwartych drzwiach. Następnie wydał dyspozycje, że wszyscy mają się zebrać koło zaczarowanego koła, a niejaki Hryć Kurczak, ma na dany znak strzelać z rewolweru w dwa krzyżyki. Kurczak zastosował się do jego rozkazu, a gdy po strzałach nastąpiła cisza, obecni z przerażeniem stwierdzili, że za kotarą leżą we krwi zwłoki Zacharjasiewicza i jego żony. W ten sposób czarownik popełnił wraz z żoną niezwykłe samobójstwo, choć formalnym sprawcą tego wypadku jest niewinny człowiek.

ARESZTOWANIE PROWOKATORÓW HAJDAMACKICH.

W Jatwięgach pow. bobreckiego zdarto szyld na budynku szkoły i uszkodzono godło państwowe. W związku z tem policji udało się wykryć sprawców. Aresztowano absolwentkę gimnazjalną Olgę Pytlowaną ze Lwowa oraz miejscowych parobków Stefana i Wasyla Małymuków, Stefana Mikieniewicza i Dymitra Turczyna. Ponadto policja przeprowadziła rewizję w miejscowej kooperatywie ukraińskiej, wykryła nielegalne druki, wobec czego lokal zapieczętowano.

TRAGICZNY SKOK LOTNIKA ZE SPADOCHRONEM.

Na lotnisku w Skniłowie pod Lwowem wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w czasie lotu ćwiczebnego wyskoczył z aparatu na spadochronie podpor. obserwator Ziemba. W chwili wyskoczenia z samolotu nie zdołał otworzyć się spadochron, skutkiem czego lotnik spadł na pole lotniskowe i zabił się na miejscu.

ZATRUCI GAZAMI W CZASIE KRADZIEŻY ROPY.

Niejaki Stanisław Smok i Józef Makar, obaj z Borysławia, włamali się do nieczynnego szybu Nr. 9 firmy „Galicja" na Horodyszczu w celu kradzieży ropy. Po zerwaniu podłogi zeszli 5 metrów w głąb t. zw. „kopanki" i tam w czasie czerpania ropy ulegli zatruciu gazami. Na szczęście obydwuch zdołano wydobyć z szybu i za pomocą sztucznego oddychania przywrócono ich do życia.

EKSPLOZJA NA POCZCIE.

Na poczcie w Przemyślu przy ul. Mickiewicza, eksplodowała jakaś przesyłka. Jak stwierdzono, eksplozja nastąpiła w paczce, w której znajdowały się kapsle do straszaka. Wskutek eksplozji w pokojach na parterze budynku pocztowego wyleciały wszystkie szyby. Na szczęście nikt z personelu pocztowego nie został poszkodowany.

Pamiętajmy przedewszystkiem o tem,

że najwyższy już czas odnowić prenumeratę „Gazety Grudziądzkiej" na następny miesiąc wrzesień.

W bieżącym kwartale dodajemy II-gi tomik „Adwokata i Doradcy Domowego". Tomik ten powinien znaleźć się w domu każdego włościanina, gdyż przedstawia on niezwykle cenne porady prawne.

Kto zalega z prenumeratą, ten szkodzi nietylko sprawie ruchu ludowego, ale i samemu sobie, gdyż uniemożliwia nam walkę o gospodarczy dobrobyt rolników.

Z ruchu organizacyjnego S.L. w Opatowskiem

W dniu 13 sierpnia br. odbyła się konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L. z powiatu opatowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego i przemówień o wypadkach w Małopolsce Środkowej, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad obecnem położeniem wsi i nad środkami walki z przeklętą „sanacją". Powzięto uchwały, których niestety podać nie możemy.

Według przepisów talmuda

Zbrodnia, przypominająca czasy średniowiecza

Radomski sąd okręgowy rozpatruje na sesji wyjazdowej w Sandomierzu potworną, przypominającą czasy zabobonów średniowiecznych, zbrodnię dzieciobójstwa.

Na ławie oskarżonych zasiada kupiec z Klimontowa Szmul Ungier, któremu akt oskarżenia zarzuca świadome zamordowanie 20-letniego syna Chila Szachny.

Zbrodnia dokonana została 29 stycznia rb.

Między ojcem i synem istniały niesnaski, dochodziło często do sprzeczek, kilkakrotnie nawet Chil pobił ojca. Gdy syn pewnego dnia wracał z ustępu, mając na szyi założony sznurek, zastępujący pasek od spodni, stary Ungier rzucił się na niego, zacisnął sznur koło szyi i udusił syna.

Zwłoki zawlókł następnie do szopy, gdzie przez dwa dni leżały, gryzione przez szczury. Ungier wypożyczoną od Jankla Wajsbroda furmanką wywiózł następnie zwłoki do lasu golejewskiego i tam je porzucił.

W śledztwie Szmul Ungier tłumaczył się, że uduszenie było zupełnie przypadkowe, że nie miał żadnych zbrodniczych zamiarów wobec syna.

Proces wzbudził olbrzymie zainteresowanie w całym Sandomierzu. Potworną grozę wzbudziły wyjaśnienia oskarżonego, który porzucił metodę obrony, jakoby zabójstwo było dziełem przypadku.

Szmul Ungier skarży się na swego zabitego syna, powołuje się na świadków, którzy mają stwierdzić, że syn go często bił. Za to należała mu się śmierć.

Sędziwy oskarżony powołuje się na przepisy talmudu, interpretując je w grozę budzący sposób. Talmud wedle jego wykładni wyraźnie przewiduje, że syn, który odważył się podnieść rękę na ojca, uderzyć go, powinien zginąć, powinien umrzeć, jednak bez rozlewu krwi.

Szmul Ungier dowodzi z niesamowitem uporem, że jeśli zabił syna, to postąpił jedynie według przepisów talmudu, a więc czuje się niewinnym.

Opowiadanie jego sprawia wrażenie twierdzeń człowieka, opętanego jakimś szałem religijnym.

Tragedja w parku

Śmierć dwojga zakochanych

Park Tow. Gimn. „Sokół" w Pruszkowie stał się onegdaj terenem tragicznej śmierci 19-letniej Maryli Szafjańskiej i 21-letniego Władysława Rosińskiego.

Młodzi poznali się na jesieni roku ub. Wkrótce znajomość przerodziła się w głębokie uczucie. Postanowili pobrać się jaknajszybciej Stanęli temu na przeszkodzie rodzice Rosińskiego, którzy uważali, że syn ich powinien wstrzymać się z ożenkiem do chwili odbycia służby wojskowej.

Onegdaj wieczorem młodzi spotkali się w siedzibie „Sokoła". Żartowali jak zwykle, z kolgami i grali beztrosko w ping-pong. Nikt nie przypuszczał, że jest to ostatni wieczór ich życia.

Kiedy wszyscy rozeszli się do domów, Szafjańska i Rosiński pozostali w parku. Całą noc przesiedzieli na ławce. O świcie, po napisaniu listu do rodziców, na skutek obopólnej zgody Rosiński przyłożył morderczą broń do piersi ukochanej i wystrzelił. Strzał był śmiertelny. Bezpośrednio po tem zabójca skierował broń ku sobie. Padł drugi, również niezawodny strzał.

Dopiero około godz. 1-ej w południe wychodzący z sokolni prezes „Sokoła", p. Soliński, spostrzegł w odległości około 80 m za sokolnią kogoś leżącego na trawie. Zapytał dozorcy Feliksa Pietrzkiewicza, czy nie wie przypadkiem, kto to jest. Pietrzkiewicz odpowiedział, że to prawdopodobnie śpią jacyś pijacy. Obaj udali się na miejsce i pierwsi przekonali się o tragedji, jaka miała miejsce nad ranem. Zawiadomili policję.

Tragedja rodziców jest tem większa, iż był to ich jedyny syn, starszego bowiem pochowali w roku ubiegłym.

Zwłoki zmarłego tragiczną śmiercią Rosińskiego przewieziono do domu ojca, ślusarza warsztatów kolejowych przy ul. Szopena 4. Ciało Szafjańskiej umieszczono na razie w kostnicy szpitalnej. Dopiero późnym wieczorem zabrała je matka, przybyła z Siedlec.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 26-go sierpnia 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica n.	19,50-20,00	19,00-19,50
Żyto stare	—,——,—	—,——,—
Żyto nowe	13,00-13,50	14,00-14,50
Jęczmień	14,00-14,50	13,00-14,00
Jęczmień browar.	—,——,—	14,00-14,50
Owies	13,00-14,00	10,75-11,25
Mąka:		
pszenna 65%	40,00-45,00	33,00-35,00
„ nowa	37,00-40,00	—,——,—
żytnia 65%	24,00-25,00	20,75-21,00
Otręby:		
pszenne	9,50-11,00	8,50- 9,00
żytnie	7,50- 8,00	8,00- 8,75
Rzepak	34,00-36,00	32,00-33,00
Groch polny	22,00-25,00	—,——,—
Kuchy rzep.	13,00-14,00	—,——,—
Kuchy lnian.	17,00-17,50	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	,—- ,—	1,70- 1,90
Gryka	18,00-19,00	—,——,—
Proso	19,00-20,00	—,——,—

Sekretarjaty

Stronnictwa Ludowego

WŁOSZCZOWA. Sekretarjat S. L. na powiat włoszczowski jest w Wali Wiśniowej obok Włoszczowy; sekretarjat prowadzi p. Józef Wójcik sp. Michała.

Sekretarjat S. L. na południową część pow. włoszczowskiego jest w Mękarzowie w domu p. Drużyńskiego; sekretarjat prowadzi p. Jan Drużyński i załatwia wszelkie sprawy organizacyjne.

CHEŁM LUBELSKI. Sekretarjat powiatowy S. L. został przeniesiony na stare miejsce przy ul. Lubelskiej Nr. 81 (naprzeciw ogrodu miejskiego). Sekretarjat załatwia sprawy sądowe, administracyjne, samorządowe i organizacyjne we wtorki i piątki przez okres żniwny; później czynny będzie codziennie.

PUŁAWY. W Opolu Lubelskiem został otwarty Sekretarjat S. L., w którym co poniedziałek będzie udzielał porad prawnych p. mec. Mazur.

KRASNYSTAW. Sekretarjat S. L. w Krasnymstawie został przeniesiony na ul. Cichą (obok Targowicy) i mieści się w domu pp. Majewskiego i Padnickiego. Sekretarjat czynny jest we wtorki, piątki i niedziele każdego tygodnia oraz we wszystkie święta od godz. 9 rano do 2 po poł.

Flirt z planetą

Marsjanie chcą się dowiedzieć jak szybko śmiga kryzys w Polsce, rozcieńczyli specjalnie skonstruowanym aparatem gęste warstwy atmosferyczne i wspaniałym, wprost genjalnym radjotelefonem połączyli się z centralą astronomiczną, w stolicy.

Ten moment uchwycił woźny centrali, asystenta nie było, gdyż obserwował gołem okiem o tej porze — Wenus) i nawiązał rozmowę.

Rozmowę tę w całości przytaczamy. Musimy nadmienić, iż woźny przysięgał, iż na Marsie istnieją stwory mówiące po polsku, lecz o wiele łagodniejsze, bez żółci i mądrzejsze.

Oto treść:

— Jak wasza kraina się nazywa?

— Polska.

—Oho, tu jest taki polonus, nazywa się Zagłoba. Zaraz z panem się rozmówi.

I zaczął mówić Zagłoba.

— Na Marsie mężczyźni są kobietami, a kobiety są mężczyznami. Mnie nazywają kobietą, co, ładne rzeczy! Człek na świat przychodzi bardzo szybko i bezboleśnie.

— Co tam jadacie?

— Eh, jedzenie tu marne i picie też. Tu nie można urządzać takiego obżarstwa i pijaństwa jak w Polsce. Sami są jarosze — przeto zjadają jak krowy różne trawska i rośliny i piją wodę z kanałów, które zapewne widoczne są z ziemi, taka ich tutaj moc.

— Czy wyglądacie jak ludzie?

— Zaraz wam prześlą radjofotografję

Po chwili woźny zobaczył na kliszy odbicie Marsjana.

Otóż Marsjanie mają jedno oko. (Zagłoba zawdzięcza chyba jednemu oku, że się dostał na Marsa. Wyobraźmy sobie ilu takich nowych Marsjan codziennie z Polski przybywa po zażartych w zaułkach bójkach, gdzie niejedno oko wypływa). Nos mają bardzo długi, a usta w pobliżu żołądka. Z racji zbliżania ust do żołądka są przeważnie brzuchomówcami. Nogi mają krótkie z palcami zwróconemi ku grzbietowi. Ręce bardzo długie mimo to profesjonistów złodziejskich jest wśród nich nikły procent.

Kolosalne wrażenie robi spojrzenie tego jednego oka, które wprost hipnotyzuje.

Wskutek silnego owłosienia szat nie używają oprócz wiotkiej tkaniny z roślin wyrabianej. Odziewają się jedynie w czasie zimy, która trwa 12 dni (naszych trzy tygodnie), a temperatura dochodzi do 2 st. C.

— Jaki na Marsie jest ustrój państwowy?

— Znakomity. Za wszystkich myśli głowa państwa i wszyscy za głowę. Wobec tego niemożliwe są strajki, a co najważniejsze niema bezrobocia. Konstruujemy obecnie olbrzymi samolot, przewyższający wszystkie wasze zepppeliny i przyślemy wam doskonałych piłkarzy.

— Footbalistów mamy sporo.

— Tak, ale ci będą kopać hitlerowskich popleczników, a którego dotkną nogą poniżej grzbietu, wyleci jak rakieta na Marsa. Nawet zdradzę wam: bolszewicy próbowali się z nami porozumiewać zapomocą alfabetu hebrajskiego. Żydów jednak niema na naszej planecie, bo i nie może być, wyobraź pan sobie, jakby to wyglądało, gdyby taki żydowina zaczął czytać Mars odwrotnie, po żydowsku.

— Ha, jest pan Zagłoba wesoły, jak zawsze. Niech pana choroba!

— Choröb tu nie mamy.

— To i Kas Chorych nie macie. — Co za szczęśliwi ludzie! No, a nieboszczyków macie?

— Ludzie umierają i owszem, bez pomocy doktorów, ale po najdłuższem życiu, które dochodzi do 500 lat. Podobno u was w Polsce nic się nie zmieniło. Wszystko honorują dopiero po śmierci, a za życia psy na nich wieszają.

— Tradycja panie u nas, żyjemy tradycją.

— Powiem panu a propos coś ważnego....

— Słucham, słucham... no, słucham... hallo!

Nasz szanowny woźny nie mógł usłyszeć rzeczy najważniejszej, gdyż nad miastem przechodziła burza i piorun spalił przewodnik. W każdym razie cennemi rewelacjami dzielimy się z czytelnikami Ale-Ro.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 30. 8.: 7,00—7,52 Codzienny program poranny; 12,05 — 12,35 Muzyka popularna i jazzowa; 14,55—15,15 —15,35 Płyty; 16,00 Koncert popularny; 17,00 Odczyt aktualny; 17,15 Konc. solistów; 18,15 „Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy; 18,35 Muzyka lekka; 19,40 Nowela pt. „Mąż" (nowela); 20,00 Muzyka lekka; 20,50 Dziennik Wieczorny; 21,00 Skrzynka poczt. rolnicza; 21,10 Recital skrzypcowy; 22,00 — 22,40 Muzyka taneczna.

Czwartek, 31. 8.: 7,00—7,52 Codzienny program poranny; 12,05 — 12,35 Koncert popularny; 14,55 — 15,15 — 15,35 — 15,50 Płyty; 16,00 Słuchowisko pt. „Dolina Czarnego Potoku"; 16,30 Koncert kameralny; 17,00 „Przegląd Czasopism kobiecych"; 17,15 Muzyka lekka; 18,15 „Młode lata króla Stefana"; 18,35 Arja i pieśni; 19,40 Feljeton pt. „Barwność placów targowych w Polsce"; 20,00 Koncert Orkiestry. — W przerwie o g. 20,50 Dziennik Wieczorny; 22,00 — 22,40 Muzyka taneczna.

Samobójca, który odmówił lekarzowi honorarjum za uratowanie mu życia

Zdarzyło się przed paru dniami w Kassel, że pewien samobójca odmówił lekarzowi honorarjum za uratowanie mu życia. Samobójca ten powiesił się, został jednak w czas odcięty, a przywołany lekarz przy pomocy sztucznego oddychania przywrócił go do życia. Podobno lekarz bardzo się przytem zamęczył i z trudem tylko dało mu się wisielca uratować. Oprócz ratunku fizycznego udzielił wisielcowi jeszcze pociechy moralnej i filozoficznej. Tak sam przynajmniej twierdzi.

Ponieważ uratowany wisielec był zamożny, lekarz zażądał od niego honorarjum za swoje zabiegi. Wisielec powiedział, że ani myśli płacić.

Sprawa poszła do sądu. Przed sądem powiada urwany ze stryczka że płacić nie chce, ponieważ przywrócono go do życia wbrew jego woli. Uważa zabiegi lekarskie w tym wypadku za ordynarną brutalność i tylko dzięki swemu naogół łagodnemu usposobieniu zawdzięczać może lekarz, że uszedł przed jego łagodną ale ciężką ręką cało. Sąd nie podzielił tych wywodów i przyznał lekarzowi zwykłe honorarjum.

Jest obowiązkiem nietylko lekarza, ale każdego człowieka, ratować życie ginącego. Nikt nie ma obowiązku pytać samobójcy, czy chce żyć. Człowiek stworzony jest do życia i życie jego musi być ratowane.

— Jeśli tak — powiada teraz skazany — jeśli lekarz miał moralny obowiązek, a nawet obywatelski obowiązek ratowania mnie, to niech za to nie żąda honorarjum. Za moralne i obywatelskie obowiązki nie pobiera się zapłaty.

Sprawę tę rozstrzygnie teraz najwyższy sąd w Lipsku.

„Hitler jest żydem"

Za to 6 miesięcy więzienia

Sąd w Szczecinie skazał na karę 6 miesięcy więzienia pewnego marynarza amerykańskiego nazwiskiem Jonson, który oświadczył przed miesiącem w jednej z kawiarni w Szczecinie, że Hitler jest Żydem, pochodzącym z Czechosłowacji.

Ile ofiar kosztowała wojna?

Są ludzie, którzy z angielskim uśmiechem na ustach potrafiają twierdzić, że, ostatecznie, wojna nie jest znów rzeczą tak okropną, jak chcą tego niektórzy. Nie każdy ginie na wojnie, wielu z niej powraca.

Bezwątpienia! Gdyby jednak chcieli wziąć pod uwagę przerażające cyfry ofiar ostatniej wojny, może zmieniliby zdanie.

Weźmy np. pod uwagę tylko zabitych: było ich ogółem przeszło 9 miljonów 200 tys.; czyni to mniej więcej 6 tys. trupów dziennie, 4 na minutę.

Wskutek tego pozostało na całym świecie ponad 5 milj. wdów i więcej niż 9 milj. sierot.

Mimo tego, są tacy jeszcze, którzy myślą o ewentualności nowej wojny!

Członkowie „Strzelca" paserami

Władze policyjne w Witkowie pow. gnieźnieńskiego prowadzą dochodzenie przeciwko małż. Franciszce i Edwardowi Koralewskim w związku z wykryciem u nich skradzionego towaru, pochodzącego ze sklepu p. Rymerowej. Wartość skradzionego towaru, odnalezionego u Koralewskich, wynosi około 2 tys. złotych.

Zaznaczyć tu należy, że Franciszka Koralewska jest członkinią zarządu oddziału żeńskiego „Strzelca" w Witkowie, a jej mąż jest również członkiem „Strzelca" i działaczem BB. Wśród sfer sanacyjnych w Witkowie ujawnienie afery wywołało wielką konsternację.

HUMOR ZAGRANICZNY.



SNOBIZM.

— Niech pan znajdzie, panie doktorze, jakąś skomplikowaną chorobę, to dobrze będzie wyglądało w stosunku do naszych znajomych.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie